

# DZIENNIK OSTROWSKI

Rok 2

Ostrów, (Wlkp.) wtorek dnia 24 lipca 1934

Nr. 165

## Powódź zbliża się do Warszawy

### Wisła wzbiera — Bilans strat — Sprawność komunikacji

WARSZAWA, 21. 7. Dziś o godz. 8 poziom Wisły pod Warszawą wynosił 3,90 m. ponad stan normalny. Szosa marymoncka jest częściowo zalana. W Siekierkach Dużych woda zalała niżej leżące pola. Ludność pospiesznie sprząta z pól i uprowadza dobytek do miejsc wyżej położonych. Najbardziej słabymi punktami, na które specjalnie zwraca się uwagę, są wał siekierski koło wsi Augustówka, oraz wał koło Dużych Siekierek w stronę Wilanowa, część wału miedeszyńskiego oraz wał potocki. Wszędzie na wałach zorganizowano pogotowie. Podkreślić należy oślarność robotników. Ludność na Siekierkach i w innych zagrożonych miejscach zachowuje się spokojnie.

Warszawa. Wobec stale podnoszącego się poziomu wody na Wiśle sytuacja w woj. warszawskim przedstawia się następująco:

Wszystkie przygotowania w gminach nadwiślańskich są już ukończone. Łączność zapewniona. Pogotowia robotnicze czuwają w miejscach zagrożonych. Służba bezpieczeństwa w pogotowiu. Zarządzono wojskowe pogotowie. Uwaga władz skupia się na następujących zagrożonych punktach terenu:

W pow. grójeckim w gminie Konary gdzie niema wałów woda częściowo zalała na obszarze około 50 ha wsie Przyłot, Pólko Kępa Konoraska i pola wsi Podgórczyce i Konary. Na miejscu znajdują się oddziały pogotowia z workami.

W pow. warszawskim na nizinie Nadwankowsko-karczewskiej, którą chronią prowizoryczne wały wysokości około 5 m. woda zalała 20 morgów łąk. Nizina wilanowska zabezpieczona jest jedynie prowizorycznymi wałami, które przy stanie wody ponad 4 m. mogą być przerwane.

W pow. sochaczewskim uwaga zwrócona jest jedynie na gminy Młodzieszyn i Ilów.

W pow. plockim gminy Zakrzew, Holendry, Kępa niemiecka, Białostrzegi i część półprzedmieścia Radziwie, są zagrożone. Elektrownia w Plocku należycie zabezpieczona.

Warszawa, 20. 7. Poziom wody w Zawichoście wynosił w godzinach rannych 4 mtr. 30 ctm. Taki sam poziom utrzymywał się pod Puławami. Woda stale przybiera.

Kulminacyjny punkt powodzi pod Warszawą nastąpi w nocy z soboty na niedzielę. Woda osiągnie poziom około 5 mtr. 20 ctm. który utrzyma się około 3-ch dni. W okresie tym przejdą przez Wisłę trzy fale szczytowe które nie przekroczą zapewne 5 mtr. 50 ctm.

Dziś o godz. 18-tej wprowadzono ostre pogotowie całej służby przeciwpowodziowej.

W godzinach rannych służba bieleńska zaczęła przepuszczać. Na miejsce udała się brigada robotnicza, celem naprawienia służby. — Przeciekanie wody opanowano.

Zarządzono pogotowie materiałów. za-

bezpieczających przed infiltracją na Powiślu. (worki z piaskiem i faszyna).

Wobec zerwania przystani I. M. C. A., zarządzono odholowanie jej do portu. Wszyst

(Ciąg dalszy na str. 4 i 5)

## Nieobywatelskie stanowisko endeckiej większości Rady Miejskiej w Grodzisku

### Odrzucenie wniosku o nazwanie jednej z ulic imieniem śp. ministra Pierackiego

Grodzisk. W szeregu miast całej Polski, oddających cześć zmarłemu tragicznie śp. min. Pierackiemu, znalazł się Grodzisk, urządzając akademie żałobną i uchwalając przemianowanie ul. Bukowskiej na ul. gen. Pierackiego. W następstwie tej uchwały, powziętej na nadzwyczajnym walnym zebraniu członków i sympatyków koła BBWR głosami przeszło 700 osób — sprawa przemianowania stała się przedmiotem obrad Rady Miejskiej.

Po oddaniu hołdu śp. min. Pierackiemu i odczytaniu przez burmistrza p. mjr. Krzowskiemu wniosku o przemianowanie — zabrakł głos przywódcy obozu narodowego na terenie miasta, dr. Mikołajczyk, który w imieniu swych stronników, odczytał następującą rezolucję: „Potępiamy terror, jako metode porachunków poli-

tycznych, społecznych, czy osobistych. Jesteśmy głęboko wstrząśnieni tragicznym losem śp. min. Pierackiego. Nie znając jednak motywów zbrodni nie mamy dowodu na to, że śp. min. Pieracki zginął w związku ze swą pracą i swymi zasługami dla Polski. Wobec tego uważamy wniosek za niedostatecznie uzasadniony i bezcelny głosować przeciw niemu“

Ponieważ większość Rady Miejskiej jest po stronie obozu narodowego — więc wniosek został odrzucony.

Jest to jedyny chyba w całej Polsce wyjątek, gdzie kwestionuje się czy śmierć min. Pierackiego była „w związku z pracą dla Polski“. Nie wymaga on zresztą komentarzy — mówię sam za siebie.

## Krwawa zbrodnia na tle miłosnym

### Zawiedzony młodzieniec zastrzelił ukochaną kobietę

Inowrocła w. Wioska Gautki (gmina Świecice) była widownią potwornej zbrodni, która popełniono na tle tragedii miłosnej.

Mieszkaniec tej wioski 23-letni Florjan Urbaniak od pewnego czasu nawiązał kontakt z 17-letnią córką dość zamożnego rolnika Genowefa Wojciechowską. Przyjaźń wkrótce zamieniła się na miłość i oboje młodzieńcy postanowili wzięść ślub.

Dla zakochanych nie pozostawało już nic więcej, jak pójść do wiadomości rodziców swój zamiar. Urbaniak przybył pewnego dnia do domu rodziców swej ukochanej, prosząc ich o rękę Genowefy. Spotkał go jednak nie miły zawód. Rodzice kategorycznie sprzeciwili się temu namawiając równocześnie córkę, aby zaniechała swych planów, motywując to ubóstwem niedoszłego zięcia.

Uległszy wpływom swych rodziców Genowefa zmieniła się w stosunku do narzeczonego, nie rezygnując jednakże całkowicie, radziła Urbaniakowi odczekać jakiś czas, dopóki nie zmienią się plany jej rodziców.

Po tem oświadczeniu Urbaniak powziął straszny plan, pozbawić życia siebie i ukochaną.

W tych dniach, Urbaniak przybył przed dom Wojciechowskich i zaczął rozmawiać przez okno z dziewczyną, prosząc, aby wyszła do niego. Kiedy usłyszał odmowną odpowiedź, błyskawicznym ruchem wy dobył z kieszeni rewolwer icelnym strzałem w stronę Wojciechowskiej, położył ją trupem na miejscu.

Po dokonaniem zabójstwa usiłował pozbawić życia i siebie, lecz przeszkodzono mu w tem.

# „Na lewo”

„Dziennik Poznański” pisze:

Objęcie steru rządów przez prof. Kozłowski, a dwóch ważnych tek przez pp. Kościalkowskiego i Poniatońskiego, wywołało na łamach niektórych pism opinie, że ostatnia „zmiana warty” w pałacu namiestnikowski w Warszawie oznacza „z w r o t n a l e w o” „Lewicowością” gabinetu prof. Kozłowskiego zajmuje się specjalnie czule prasa opozycyjna. Trudno się nie uśmiechnąć, gdy po odłożeniu „Gazety Warszawskiej”, próbującą przerażać sfery umiarkowane widmem „radykalizmu” nowego Rządu, bierze się do ręki „Robotnika”, który znów namiętnie przekonywa swych czytelników, że obecny gabinet sanacyjny, „tak, jak i poprzednie” wystugiwać się będzie „obszarnikom i kapitalistom”. Uważamy, że wypada, by się opozycja wreszcie porozumiała: radykalny czy prawicowy, obszarniczny czy włościński?

Warto tu przypomnieć, że prof. Kozłowski piastował kiedyś tekę ministra Reform rolnych, a więc resortu, powołanego do wykonywania najbardziej radykalnej z naszych ustaw państwowych, którą zresztą zawdzięczamy Narodowej Demokracji. Na stanowisku tem nie zaprezentował się bynajmniej jako radykał. Jeśli chodzi o ministra Poniatońskiego, przypomina mu się zasiadanie w „Wyzwoleniu”; w robieniu „radykała” z ministra Kościalkowskiego sięgnięto jeszcze dalej: do jego pracy polityczno-społecznej okresu przed- i wojennego. To retuszowanie na czerwono sylwetek nowych ministrów wydrwiła już bliska kół rządowych „Gazeta Polska”, a i my, równocześnie, wtrąciliśmy skromną uwagę, że od lat 8 prowadzi się w Polsce politykę umiarkowania, politykę Józefa Piłsudskiego, której do szablonowych szufladek: „prawa”, „lewa” — wkładać nie można.

Dyskusja nad „lewicowością” nowego rządu trwa jednak nadal. Pomimo, że gabinet prof. Kozłowskiego, w nawale dramatycznych, niezwykłych wydarzeń, którym musi kolejno stawiać czoło, nie miał jeszcze sposobności sformułować wobec opinii publicznej swego programu, mówi się już ze swadą o jego szczegółach.

Chcemy tu zająć się dwoma dziedzinami, wokół których ześrodkowała się dyskusja: oddłużeniem rolnictwa i organizacjami gospodarczymi.

Podniesiona w prasie prorządowej sprawa przyciążenia do pozytywnej pracy państwowych kół robotniczych i włościńskich dała prasie opozycyjnej asumpt do pokrzykiwania o „lewicowym” kursie nowego gabinetu. Zaszło tu pewne nieporozumienie. Między pozyskaniem włościństwa a radykalizmem w polityce agrarnej jest dystans dla każdego widoczny. Projekt przywrócenia masom rolniczym tej pozycji w życiu społeczno-gospodarczym i politycznym, jaką, dzięki fatalnej polityce dawnych stronnictw chłopskich utraciły, jest rozsądny. Nie można też mieć nic przeciwko pomocy finansowej dla mniejszego rolnictwa, przeciw uzdrowieniu a raczej stworzeniu organizacji zbytu jego wytworów. Poco jednak ta nuta wytopiona już, zda się, klasowości, to przeciwstawienie chaty dworowi?

Inne znów pismo („Il. Kurjer Codz.”) zamieściło wiadomości pochodzące od anonimowego, ale poważnego jakoby informatora na temat szczegółów projektu akcji oddłużeniowej. Napisano tam, jakoby wszystkie większe gospodarstwa miały być pozostawione własnemu losowi, podczas gdy pomoc finansowa byłaby dostępną przedewszystkiem dla posiadłości poniżej 50 ha. I tu znów nieporozumienie, znów generalizacja. Nie ulega wątpliwości, że wśród kilkunastu tysięcy większych obiektów ziemskich istnieje pewna liczba takich, które nie mają szans odbudowania się po kryzysowym zniszczeniu, które straciły zdrowe podstawy gospodarcze i

# U wrót obozu izolacyjnego w Berezie Kartuskiej

Mimo zakazu zwiedzania miejsca odosobnienia udało się kolejno do Berezki Kartuskiej dwóch dziennikarzy: współpracownicy „Robotnika” (PPS.) i krakowskiego „Kurjera Codziennego”. Dziennikarze zdobili zebrać spora garść faktów, odnoszących się do życia izolowanych. Oto ciekawsze fragmenty relacji krakowskiego dziennikarza:

„Orańczyce. Ostatnia stacja przed Berezą. Tu już jest jak gdyby przedsmak obozu. Policjant z karabinem i najeżonym bagnietem. Jeśli tu już wzmożona „ochrona” — to jak to będzie wyglądało tam, na stacji w Berezie.

Pociąg wjeżdża na rampę zapadłej stacyjki. Na małym budynku wyraźny napis: „Bereza Kartuska”. Z wagonów wysiada ogółem (łącznie ze mną) trzech pasażerów... Na peronie ani śladu czegoś nadzwyczajnego. Niema ani nawet jednego policjanta. Coś zaprawdę niezrozumiałego i trochę już niepokojącego. Czy aby wszadłem na właściwej stacji?”

Ze stacji udaje się dziennikarz obserwowany zrazu przez jakiegoś „pana w cyklistówce”, ku miastu, odległemu o 5 km.:

„Po przejechaniu około 2 km. widzimy w odległości 100 m. przed nami grupę osób, pracujących przy naprawie szosy. Są to właśnie mieszkańcy obozu, czyli, jak się to oficjalnie nazywa, „miejsca odosobnienia”.

Podjeżdżamy bliżej. Pracuje grupa około 40—50 osób. Wszyscy są we własnych ubraniach, przeważnie zupełnie bez koszul spowodu panującego upału. Twarze prawie wszystkie inteligentkie, jeden w czapce studenckiej. Pracują przy niwelowaniu ziemi. Po obu stronach szosy w pobliżu miejsca pracy leżą policjanci, przysłani tu ze szkoły policyjnej w Żyrardowie.

Kiedy dorożki nasze zrównały się z pracującymi, przestali oni na chwilę pracować, przyglądając się nam. Również policjanci leżąc, spoglądali na nas, nie poganiając jednak „odosobnionych”, korzystających z naszego przejazdu, aby chwilę odpocząć.

Jeden z policjantów, stojący pośrodku szosy, robi ręką znak, by dorożki przejechały. Jeśli ruch ten był szybszy od przepisowego stosowanego na ulicach w dużych miastach, to jednak nie miał on wcale cech jakiejś groźby. To też dorożki spokojnie przejechały pomiędzy mieszkańcami obozu bez jakichkolwiek przygód lub przykrości.

Ubrania pracujących leżały po prawej stronie szosy, ułożone w jednym równym rzędzie systemem wojskowym.

Z informacji dorożkarza okazuje się, „izolowani” rozpoczęli pracę na szosie w czwartek 12 bm. Na tej szosie pracują prawie wyłącznie

ukraińcy. Na drugiej szosie, niegdyś zwanej Moskiewsko-Brzeską — pracuje również grupa około 50 osób. Wiadomości mego woźnicy są oczywiście bardzo skąpe, bo z mieszkańcami obozu nie wolno nawet słowa zamienić choćby w przejeździe na szosie. A z poza drutów samego obozu nie przedostaje się nie nazewnątrz.

Jak się później doiedziałem, na drugiej szosie, koło głównego wejścia do obozu, pracują izolowani narodowcy z pod znaku ONR i komuniści.

Przejeżdżamy jeszcze z kilometr. Po prawej stronie szosy rozpoczyna się długi, drewniany parkan, na górze zakończony podwójną linią drutu kolczastego. Przed parkanem, w odległości dwóch kroków biegnie długi szereg niewysokich słupków, połączonych między sobą drutem kolczastym.

Jest to właśnie „miejsce odosobnienia”. Dziennikarz zbiera skolei informacje w Berezie, stwierdzając ze zdziwieniem, że

„...ludność miasteczka nie ma dla obozu takiego zainteresowania, jakie zaznacza się w całym kraju.

Tu, gdzie — zdawałoby się — jedynym tematem wszystkich rozmów będzie tylko obóz izolacyjny, ludzie patrzą na to, jak na zwykłe więzienie lub areszt administracyjny, których pełno jest przecież wszędzie. Opinia ta nie jest tylko wynikiem obawy mówienia prawdy przed przybysem.

Każda rzecz, oglądana z bliska, traci na swej ostrości. Przecież nawet groźne ostrzeżenia wojewody polskiego Koska-Biernackiego o zakazie zbliżania się do obozu pod groźbą ew. zamknięcia w słynnym „M. O.”, tu na miejscu nie wywierają takiego wrażenia, jakie zrobiły w całym kraju po ogłoszeniu w „I. K. C.”.

„Ciekawe jest, że w odległości kilkudziesięciu za ledwie kroków od głównej bramy wejściowej do obozu, przed którą pracują na szosie mieszkańcy obozu — robotnicy naprawiają ulicę miejską. Gdyby nie ochrona policyjna po tamtej stronie, na pierwszy rzut oka niema różnicy pomiędzy temi grupami.

Obserwowałem, jak podczas deszczu pracujący „odosobnieni” porzucili pracę i schronili się pod drzewo razem z policjantami, podczas gdy zamodomi robotnicy na ulicy spokojnie dalej kontynuowali pracę.”

„W prasie ukazała się pogłoska o 12 godzinnym dniu pracy w obozie. Tu — na miejscu — mieszkańcy Berezki Kartuskiej ze swoich obserwacji nie potwierdzają tej informacji. Określają oni czas pracy, raczej na 8-9 godzin po uwzględnieniu przerwy obiadowej. Dokładnych informacji, oczywiście także o tem uzyskać nie można.”

trzymają się na powierzchni sztucznie. Od żadnego Rządu nie można się domagać, by — wbrew interesowi społecznemu — ratował to, co samo na zagładę się skazało. Są to bowiem przeważnie objekty złe gospodarowane. Od tego jednak stwierdzenia do proklamowania „desinteresement” wobec całej większej własności — skok stanowczo zbyt duży. Pomijając nawet pozagospodarczy (ale mimo to ważny) fakt znaczenia, nie tylko ekonomicznego, ale i kulturalnego, jakie większa własność ziemską zdobyła sobie w społeczeństwie, trzeba zapytać, jakby się przedstawiało praktyczne przeprowadzenie radykalnej przebudowy ustroju rolnego? Skąd wziąć te dziesiątki i setki milionów, których taki gigantyczny eksperyment, grozący niepoziomowi kultury rolnej i rozmiarom produkcji, wymaga? Z przytoczonych pogłosek na temat oddłużenia wynikać się zdaje, że powodem rzekomego umycia rąk w stosunku do większej własności jest zła gospodarka jej niektórych przedstawicieli. Skąd wziąć kryterjum do stwierdzenia, kto gospodarował dobrze, a kto źle, kto zgrzeszył nieudolnością a kogo zniszczyły kleski elementarne czy niesumienny wierzyciel? Uważamy, że rozsądne gospodarstwo jest tylko jedno kryterjum: procentowa wysokość zadłużenia. Majątek, opisany hipotecznie do wysokości swej wartości rynkowej nie może być uratowany przy obecnym poziomie cen płodów rolnych. Dla czego jednak innym odmawiać pomocy?

Między „Gazetą Polską” i „Czasem” toczy się dyskusja na temat zbedności niektórych organizacji przemysłowych. Poruszył także ten temat „Kurjer Poranny”, występu-

jąc przeciw „kauzypierdom w przemyśle” dorzucała swoje rozsądne uwagi „Gospodarka Narodowa”. Dyskusja toczy się o to, czy uadzędne, ponadbranżowe związki przemysłowe są potrzebne, czy też, powodując tylko koszty, nie przynoszą realnej korzyści przemysłowi, utrudniając ponadto bezpośrednie zetknięcie się administracji z aktywnymi gospodarzami jednostkami. Te związki to ma być właśnie siedziba „kauzypierdów”, szukających tylko swego zysku.

„Kauzypierdów” tepić trzeba, ale przedtem trzeba ich wskazać wyraźnie, po imieniu i dowieść, że są rzeczywiście zbedni lub szkodliwi. Co zaś do samej zasady utrzymania ponadbranżowych związków przemysłowych — uważamy ją za tak oczywistą i leżącą zarówno w interesie całego społeczeństwa jak i przemysłu, że naszym zdaniem, dyskusja może dotyczyć jedynie wypleniania pewnych przerostów, usuwania niedomagań ale nie niszczenia organizacji, które z takim trudem, po odrodzeniu państwa, zbudowano.

Gdyby nie owe przepowiednie o „lewym” kursie Rządu, nie byłoby pewnie tak powszechnej i żywej dyskusji w przytoczonych wyżej, dość przypadkowo zresztą przez dyskutantów wybranych, sprawach. Nie sądzimy, by było właściwe sugerowanie Rządowi linii politycznej przed ogłoszeniem jego programu. Czekamy tedy spokojnie: przecież (jak się rzekło), każdy gabinet pomajowy ND-cja nazywała lewicowym a PPS prawicowym, a mimo to polityka tych rządów kroczyła zawsze szczęśliwie złotym środkiem umiarkowania.

St. Wr.

# Wielki proces o handel żywym towarem

## Bezręki sutener wywoził dziewczęta do Venezueli

Warszawa, 20 lipca

W sądzie okręgowym rozpoczął się sensacyjny proces międzynarodowej bandy handlarzy żywym towarem. Na ławie oskarżonych zasiadła właścicielka domu schadzek, starsza kobieta o wyglądzie megieri — Rojza Kac, oraz dwaj sutenerzy bracia Szmul i Menasze Royal.

Sprawa jest jakby połączeniem dwóch odrębnych spraw, jednej o utrzymanie domu schadzek, drugiej o wywóz kobiet. Łącznikiem między temi sprawami jest okoliczność, że wywożone poza granice dziewczęta z Polski — werbowaly się pośród pensjonarek „mamy” Kacowej.

W zeszłym roku latem władze policyjne zlikwidowały dom rozpusty przy ul. Twardej 46. Właścicielką zakładu była Kacowa, wielokrotnie już notowana za czerpanie zysków z nierządu. Dom schadzek mieścił się przy ul. Twardej 46.

W lokalu zastano dziewczęta po 17 — do 18 lat. W chwili wkroczenia policji odbywała się najbardziej wyuzdana zabawa.

W toku dochodzenia ujawniono, że w poro. umieniu z Kacową działali bracia Royal, nie posiadający bliżej określonych środków utrzymania, podejrzani o sutenerstwo. Aresztowano Szmula Royała, który w czasie badania przyznał się, że poszukiwany przez policję brat jego Menasze przebywa w Warszawie za fałszywym paszportem Harryego i przybył niedawno z Berlina. Po zatrzymaniu Menasze Royała wyszła na jaw wielka afera handlu żywym towarem.

Jednocześnie do władz śledczych wpłynął z dalekiej Venezueli list konsulatu polskiego. Polski konsul donosił, że zgłosiła się do niego o pomoc 20-letnia Stanisława Napierska, która została wywieziona do miasta Caracas przez handlarzy kobiet.

Napierska zeznała, że była podstępnie wciągnięta do domu schadzek Kacowej, a po pewnym czasie Menasze Royal zaproponował jej wyjazd zagranicę. W obawie zemsty ze strony sutenerów w wypadku odmowy, Napierska wyraziła zgodę. Royal wyjechał z nią do portu Bilbao w Hiszpanji. Tutaj zamiesz-

kał z dziewczyną w hotelu, zmuszając ją do uprawiania nierządu. Napierska zarabiała po 300 zł dziennie.

Osoba sutenera wydała się władzom hiszpańskim podejrzaną, wobec czego wysiedlono go, a wówczas wyjechał z ofiarą do Venezueli. Ale i z Venezueli nakazano mu przymusowy wyjazd. Royal w obawie aresztowania w Warszawie, ukrył się w Berlinie, a potem powrócił za fałszywym paszportem do kraju.

Władze konsularne gorliwie zajęły się losem nieszczęśliwej ofiary handlarzy kobiet. Zdłano ją wyciągnąć ze straszego bagniska i nieszczęśliwa powróciła do Polski. Gdzie

zgłosiwszy się do sędziego śledczego, złożyła osobiście obszernie zeznania. Jak wynikało z jej zeznań i przeprowadzonego śledztwa Royalowie proceder swój uprawiali na szeroką skalę i trudno określić ile ofiar zdolali wywieźć do dalekich portów Ameryki Południowej.

Royal Menasze został sprowadzony z więzienia mokotowskiego, gdzie przebywa w areszcie prewencyjnym. Jest to typ gigolo, którego powierzchowność zdradza brak wszelkich skrupułów. Royal niema ręki, stąd też jego przeczyszczenie w świecie przestępczym „Bezręki”.

## Chłop polski w Argentynie

### Owczarski rozum pomaga do wyjścia z kryzysu

W swojej strukturze agrarnej Argentyna najbardziej zbliża się do przedwojennej Ukrainy. Ołbrzymie latyfundijskie kampsy (poła) zasiane pszenicą kukurydzą, trzcina cukrowa itd. rokrocznie powodują wędrowkę ludów z Bs. Aires

Ceny ziemi? Od 100 do 800 złotych za hektar. Oczywiście można dostać i za darmo, ale wówczas nie oplaci się transport produktów. W Misjonos w kolonii Polana, ziemia pod lasem kosztuje 120 złotych za hektar. Działki sprzedaje Bank Opieki P. K. O. w Bs. Aires. Niedawno Argentynski Państwowy Bank Hipoteczny sprzedał 400 hektarowy folwark z budynkami i zabudowaniami za 10.000 złotych

Czy wskazana jest kolonizacja z Polski? Włociańska do Misjonos tak Prasa argentyńska prowadzi ożywioną kampanię na rzecz stanu fermerskiego. Twierdzi, że chłop europejski, który sieje „wszystko po trochu” daje lepsze szanse do walki z kryzysem niż uprawa roślin przemysłowych

Nielaki p. Komarkiewicz — zaczął na swojej dzie-

rzawie gospodarować po polsku. Założył ogród warzywny, hodowlę drobiu. Sąsiedzi — estancierzy dziękują mu bardzo, bo sami prowadzili tylko hodowlę owiec na wielką skalę. Ale tak krzyż się stuknął, wszyscy zbankrutowali bo cena wełny spadła poniżej wszelkich granic. Polaka też szarpnęło, ale on rzucił się na indyki. Za ostatnie pieniądze kupił 500 indyków i puścił na kamps. A teraz ze sprzedaży indyków płaci podatki i procenty. ogród go żywi, a z wełna czeka na lepszą cenę”.

To samo co z południa Argentyny, opowiadają na północy, Misjonos. I tam skrzetne gospodarstwo i zmysł zarządzania gospodarstwem po dawnemu polskiego i ukraińskiego chłopu uratowały sytuację. Zniżka cen na rośliny przemysłowe została zrównana przez sadownictwo. Drób i pomarańcze zapobiegły licytacjom, spowodowanym przez zniżkę cen na Jerbe mate (herbatę paragwajską). Zmysł konserwatywny chłop z Polski okazał się bardzo przydatnym w kraju skrajnego postępu w rolnictwie.

—oOo—

## Dziewczynka wypadła z pociągu zabijając się namiejscu

Na linii kolejowej Bydgoszcz — Toruń, pomiędzy stacjami Cierpice a Kluczykami, w pobliżu Torunia, wypadła ze znajdującego się w pełnym biegu pociągu 8-letnia Wiktorja Anderwałdówna z Szubina.

Rozpacz rodziców jadących w tym samym wagonie była bezgraniczna. Pociąg natychmiast za hamulec bezpieczeństwa i pociąg zatrzymano.

Dziewczynkę znaleziono na sąsiednim torze kolejowym z roztrzaskaną główką. Slabe już tylko dawała oznaki życia, tak, że w drodze do szpitala w Toruniu zmarła.

Nieszczęśliwy ten wypadek wywołał wstrząsające wprost wrażenie wśród pasażerów. (ss)

—oOo—

## Epilog strasznej zbrodni w Aleksandrowie Kujawskim

Inowrocław. Mieszkańcy Aleksandrowa Kujawskiego zostali do głębi poruszeni straszną wiadomością o potwornej zbrodni, dokonanej na robotniku Antonim Majewskim.

Mordercy zadali swej ofierze straszny cios sztyltem w brzuch, przebijając na wylot, ponadto kilka ciosów tępem narzędziem w głowę. Majewski naskutek odniesionych śmiertelnych ran wkrótce zmarł a sprawcy zdążyli zbiec w niewiadomym kierunku.

Wszczęty za zbrodniarzami pościg dał wkrótce wynik. Policji udało się przychwycić potwornych zbrodniarzy w osobach mieszkańców Aleksandrowa Kujawskiego, znanych awanturników i nożowników: Stanisława Lisieckiego, Józefa Rydzyńskiego, Bronisława

Chełminiaka, Jana Lisieckiego, Bronisława Niedziatkowskiego i Jana Chełminiaka, których osadzono w więzieniu.

Ostatnio zasiedli oni na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym w Włocławku, odpowiadając za zamordowanie ojca pięciorga nieletnich dzieci.

Przewód sądowy wykazał winę oskarżonych i po przemówieniu prokuratora i obrony Sąd skazał: Stanisława Lisieckiego na 3 lata więzienia, Rydzyńskiego na 1 rok, Chełminiaka na 10 miesięcy, resztę oskarżonych każdego na pół roku więzienia. Z powództwa cywilnego Sąd zasądził wszystkich oskarżonych na płacenie renty wdowie po śp. Majewskim w kwocie 40 zł miesięcznie. (lid.)

—oOo—

## Wybuch spirytusu w zakładzie ślusarskim

Skoki. W czasie dokonywania naprawy beczek od spirytusu nastąpiła w zakładzie ślusarskim p. Hagła w Skokach eksplozja resztek spirytusu w jednej z naprawianych beczek.

Eksplozja, która była skutkiem niezwykle silnego działania słonecznego żaru, spo-

wodowała tragiczny wypadek. Mianowicie odłamek żelaznej beczki rzucony z wielką siłą w bok, uderzył w nogę ucznia ślusarskiego Rogozieckiego, któremu uderzenie zmiażdżyło kolano.

Rogozieckiemu, którego przewieziono do szpitala grozi amputacja nogi.

## Niebywale zuchwałe

### wykradzenie więźnia.

No w y J o r k (Tel. wł.) Leżąca naprzeciwko nowojorskiej dzielnicy drapaczy chinur wyspa „Governois Island” była w piątek widownią z niezwykłą beczelnością dokonanego uwolnienia znajdującego się na wyspie tej więźnia wojskowego. Do wyspy przybił w łodzi uzbrojony w rewolwer osobnik cywilny z zamiarem uwolnienia więźniogo tu przyjaciela. Przyjaciel ten pracował wspólnie z dwoma innymi więźniami na południowym krańcu wyspy. Przybysz podszedł z nienacka do pilnującego więźniów żołnierza i, grożąc rewolwerem, zmusił go do rzucenia karabinu, poczem karabin zabrał. Następnie zatrzymał przejeżdżający samochód inspekcyjny i zmusił siedzącego w samochodzie podoficera oraz dwóch żołnierzy do opuszczenia samochodu i ustawienia się obok poprzednio rozbrojonego. Do grupy tej przyłączono następnie jeszcze dwóch żołnierzy, przejeżdżających samochodem. Po rozbrojeniu 6 żołnierzy przestrożęli ów cywilny rozbrojonych przed próbą ścigania go, a następnie wsiadł wraz z przyjacielem, zabierając zdobytą broń do łódki i odjechał.

Uwolniony w tak beczelny sposób więzień ucieka już po raz trzeci z więzienia wojskowego. (Hm.)

# Śladami powodzi

(Ciąg dalszy ze str. 1)

kie urządzenia na plażach, przystanie, przedsiębiorstwa wynajmu łodzi są ewakuowane do miejsc wyżej położonych.

Kąpiele w Wiśle zostały zabronione.

Na Pelcowiźnie woda znajduje się w odległości jednego metra od szkoły.

## Min. Butkiewicz o rozmiarach powodzi

Warszawa, 20. 7. P. min. komunikacji inż. Michał Butkiewicz po powrocie z miejsc katastrofy powodzi ogłosił następujący komunikat:

„Notowany w okresie ostatnich 120 lat stan wody, przy porównaniu ze stanem wody obecnej powodzi, daje obraz klęski, jaka nawiedziła zachodnią część Małopolski. Gdy w Nowym Sączu w roku 1887 najwyższy poziom wody był notowany 411 ctm., to obecnie — 480. Na Rabie w roku 1931 — 815 ctm., obecnie 952. Pod Nowym Sączem u ujścia Dunajca woda podniosła się ponad wodowskazy. Aby uprzytomnić sobie poziom w tych miejscach, chcę zakomunikować fakt, że niedaleko ujścia Dunajca, na lewym brzegu Wisły, drużyny robotnicze pracowały nad wzniesieniem wału ochronnego wysokości 4 i pół metra. Woda w tym miejscu podniosła się do tego stopnia, że ponad wałem zupełnie swobodnie kursowały statki pasażerskie żeglugi rzecznej z Krakowa, niosąc ratunek ludności, dotkniętej klęską. Jak już wiadomo, poziom rzek, wpadających do Wisły, stale już opada. Przy ujściu Dunajca sytuacja jest jednak bardzo poważna i woda jeszcze przybywa. W Szczucinie także trwa powolny przybór. W Krakowie przez dzisiejszą noc woda opadła o 41 cm. Pod Sandomierzem najwyższy notowany na wodowskazach poziom wody w r. 1903 wynosił 483 ctm., zaś w dn. 19 b. m. — 518 ctm.

Komunikacja kolejowa stopniowo zostaje przywrócona na całym terenie objętym katastrofą. Jeśli niemożliwym jest nawiązanie komunikacji bezpośredniej, to odbywa się ona z przesiadaniem, z wyjątkiem odcinka Białej doliny — Tarnów, na którym ruch pociągów jest jeszcze niemożliwy.

## Straszne spustoszenie na Podhalu

Krynica 20. 7. Droga kołowa w Powroźniku jest podmyta i zerwana. Fury ciowo uszkodzony, ale zdalny do użytku. Poprzejeżdżała wpław. Most kolejowy jest częścią ciągi przejeżdżają z szybkością 5 km. na godzinę.

W Muszynie zerwany został most. Komunikacja między łązienkami a plażą odbywa się przy pomocy łódek. Na Popradzie wywróciła się łódź wioząca 13 osób, 12 osób zdołano uratować.

W Muszynie tor kolejowy na przestrzeni 150 mtr. jest podmyty, na 3 mtr. wgłąb. Pociąg przywiózł szuter i robotników, którzy pod osobistym kierownictwem dyr. departamentu Min. komunikacji Gawrońskiego energicznie zabrali się do naprawy toru. W półtorej godziny tor został naprawiony pociąg ruszył dalej.

W Żegiestowie tor kolejowy chroniony jest przez mocny mur oporowy. Żegiestów stosunkowo najmniej ucierpiał.

W Piwnicznej most drogowy obok stacji kolejowej został podmyty. Połowa mostu utonęła w Popradzie, druga zaś została uratowana dzięki zatorowi, jaki utworzyło zniszczone przez fale drzewo z placu składowego w Powroźniku. W Piwnicznej — miejsce zniszczone zostało zupełnie most na Popradzie. Widać tylko sterczącą eprzęsła.

Do pomocy komitetowi przeciwpowodziowemu zgłosili się baon P. O. W. z niezbędnymi narzędziami oraz strzelcy i harcerze, którzy pełnią służbę łącznikową. Prócz tego do pracy zgłosili się junacy rady szkolnej m. st. Warszawy, Związek pionierów i Legion Młodych.

## W SANDOMIERSKIEM TRWA PRZYBÓR.

Sandomierz, 20. 7. W Sandomierzu i okolicach znajduje się około 900 junaków, którzy biorą bardzo czynny udział w ratowaniu zagrożonego mienia i życia ludności. Sytuacja powodziowa w Sandomierzu i pod Zawichostem jest poważna. Stan wody rano wynosił powyżej 5 metrów. Zalanych jest około 30 wsi i 15.000 morgów pól ornych. 3000 ludności będzie potrzebowało pomocy. Młodzież ratuje ludność, która musi opuszczać wsie. W barakach obozu pracy woda do kolan. Władze z wielkim uznaniem podnoszą ofarną pracę junaków nad ratunkiem życia i mienia ludności.

W czasie ratowania ludności utonął instruktor p.w. i w.f. z ośrodka pracy Szczucina. Oprócz junaków akcję ratowniczą prowadzą władze wojskowe, zmieniając przemokłych żołnierzy co 3 godziny.

## WYLEWY W LUBELSKIM.

Lublin, 20. 7. Poziom wody na Wiśle w powiecie janowskim wynosi 4,31 m. Miejscowości Zabełże, Janiszów i Świeciechów jako najbardziej zagrożone, ewakuowano. — Wypadków z ludźmi nie było.

W pow. puławskim woda na Wiśle stale przybiera. Zagrożone powodzią wsie ewakuowano. Wał nizinny opolskiej grozi zerwaniem. W razie zerwania wału zalew wody może wyrządzić duże szkody. W akcji ratunkowej bierze udział wojsko oraz cały aparat administracyjny. Wały są umacniane. Szosa Puławy — Kazimierz częściowo zalana. — Grozi również przerwanie komunikacji z miejscowością Koło, na szosie Puławy — Dęblin.

W Rytrze powódź wyrządziła znaczne szkody. Most kolejowy został bardzo poważnie uszkodzony tak, że trzeba się przesiadać. Podróżni z trwogą przechodzą przez most, z którego zostały powyrywane progi. Szeroko rozlana woda zniosła dwie wille — jedną drewnianą, położoną obok toru kolejowego oraz jedną murowaną, należącą do płk. Mordarskiego. Znajdujący się obok mostu kolejowego most kołowy jest zupełnie podmyty i zamknięty dla użytku.

W Klenczanach znaleziono dom, w którym zatонуło 11 osób. Dwie osoby zdołano uratować.

W Marcinkowicach zatонуły trzy osoby. W Jazowsku w czasie akcji ratowniczej utonęła jedna osoba. Miejscowa fabryka mebli zupełnie zatopiona.

W Obiedzie na drodze Piwniczna — Zawonia zginęła jedna osoba.

W Barcicach Poprad wyrządził wielkie spustoszenia, unosząc trzy gospodarstwa oraz niszcząc wszystkie plony. Kilka domów ludność rozebrała sama, nie chcąc dać znieść im żywiołowi. Leżą tylko dachówki i resztki drzewa.

Krynica, 20. 7. Woda tworzy jeszcze ciągle wielkie jeziora. Poprad zmienia koryto, wracając na stare. Stary Sącz ucierpiał stosunkowo najmniej.

W Nowym Sączu stoją jeszcze ciągle pociągi z napisami Kraków - Krynica - Warszawa, które od kilku dni są nieczynne. Między Nowym Sączem a Marcinkowicami nasyp kolejowy jest całkowicie zerwany na długości 850 mtr. szyny i podkłady wody Dunajca uniosły daleko poza tor. Na przestrzeni 500 mtr. Nasyp jest częściowo zerwany i podmyty.

Most pod Klenczanami dzięki wyteżonej i ofiarnej pracy robotników kolejowych został uratowany. Nasyp jednak z obu stron na przestrzeni 350 mtr. jest zerwany. Wobec na przestrzeni 350 mtr. jest zerwany. Wobec ogromnych szkód, jakie wyrządziła woda, nie należy się spodziewać, aby ruch kolejowy na tej linii, nawet ograniczony, mógł być przywróconym przed upływem 10-ciu dni.

Dwutorowy most na Kamienicy pod Nowym Sączem został częściowo zniszczony. Ruch kolejowy odbywa się po jednym torze. Naprawa mostu i otwarcie całkowitego ruchu spodziewane są w ciągu dwóch dni.

Linja kolejowa między Nowym Sączem a Tarnowem jest w pięciu miejscach przerwana, bądź przez podmycie toru, bądź przez uszkodzenie mostu, czy osunięcie nasypu.

Komunikacja między Krościenkiem a Szczawnicą jest zupełnie przerwana. W kilkunastu miejscach zniszczone są mosty.

Droga kołowa między Nowym Sączem a Rytrem jest zerwana pod Starym Sączem. Między St. Sączem a Barcicami droga jest zerwana do połowy. Podkreślić należy wyrobienie i ofiarność kolejowych drużyn robotniczych, które pracują bez przerwy od poniedziałku. Pracownicy do czwartku nie niać tragicznej śmierci wielkiego człowieka rozbierali się, ani się nie kładli.

## W KRAKOWIE NIEBEZPIECZEŃSTWO MINĘŁO.

Kraków, 20. 7. Jak się zdaje, niebezpieczeństwo powodzi w Krakowie minęło. Woda, która w nocy miała poziom 339 ctm. ponad stan normalny, spadła rano do poziomu 290 ctm. z tendencją do dalszego spadku.

Kraków, 20. 7. Klęska powodzi wyrządziła w powiecie krakowskim olbrzymie szkody, obliczane na setki tysięcy zł. Z powodu wylewów zostały zniszczone oraz podmulone zabudowania gospodarcze we wszystkich gminach, leżących nad brzegiem Wisły, Skawinki i Wilgi. Zniszczeniu uległy również plony rolne.

W miejscowościach, gdzie woda ustępuje, rozpoczęto prace nad odbudową mostów i dróg. Wydano też zarządzenia celem osuszania domów, odczyszczania studzien i szczepienia ludności przeciw chorobom zakaźnym. Powiatowy komitet niesienia pomocy dla powodziarzy oraz miejscowe komitety w Wieliczce, Skawinie i Liszkach rozpoczęły już akcję rozdzielania prowiantów wśród powodziarzy. Ludność zaczyna powoli powracać do opuszczonych domów.

## W GÓRACH POGODA, WODY OPADAJĄ.

Kraków, 20. 7. W górach panuje wszędzie piękna, słoneczna pogoda. Wody prawie całkowicie opadły. Natomiast w okolicach Szczucina sytuacja jest nadal bardzo poważna. Na tym terenie pracuje 5 statków rzecznych bez przerwy, ratując ludność i jej dobytek. Wisła pod Krakowem w dalszym ciągu opada.

## Akcja ratunkowa

(Ciąg dalszy ze str. 4)

45 LOTÓW.

Kraków, 20. 7. Lotnicy krakowscy bez przerwy pełnią swą ofiarną służbę, rozwoząc do miejsc odciętych pocztę i żywność. Ogółem odbyto dotychczas 45 lotów. Przewieziono ponad 1000 kg żywności, oraz liczny ładunek poczty. Poczty dostarczono do Limanowej, Dobrzyc, N. Targu, N. Sącza, Dębicy, Brzeska i Zakopanego.

Żywność zrzucono przede wszystkim do obozów młodzieży, oraz w miejscowościach najbardziej potrzebujących pomocy. Przede wszystkim zaprowiantowano Harklową, Maniową, Szczawnicę, Czorsztyn, N. Targ, Krościenko, Jazowsko, Sromowice, Wyżne i Niżne, tudzież wiele miejscowości u ujścia Raby, Dunajca i Wisłoki. W tych okolicach zrzucono żywność ludności, odciętej na wyspach wśród rozfalowanego morza powodzi.

P. L. L. Lot uruchomiły komunikacje lotniczą na odcinku Kraków — Nowy Sącz i przewożą pasażerów oraz pocztę.

### RADJO

Z polecenia prezesa zarządu głównego polskiego Zjazdu krótkofalowców kluby krótkofalowe Lwów i Kraków wzięły udział w akcji utrzymania łączności w tych miejscowościach gdzie wszelka łączność została przerwana. M. in. stale czynną była stacja w Krynicy, która podawała wiadomości do Lwowa. W okręgu krakowskim stale czynna była stacja w Mysłeniach. Również cały szereg innych stacji został uruchomiony na wszelki wypadek.

Polskie Radio nadaje nadal kilka razy dziennie prywatne depesze do okolic, objętych powodzią.

### BEZPŁATNE PRZEWOZY KOLEJOWE.

Warszawa 21. 7. P. min. komunikacji inż. Butkiewicz przyznał Ogólnemu Polskiemu Komitetowi Pomocy ofiarom powodzi prawo zupełnie bezpłatnego przewozu środków pomocy dla ofiar klęski powodziowej. Z tych praw mogą korzystać wszystkie komitety powyższej organizacji, t. j. komitety wojewódzkie, powiatowe i lokalne. Odpowiednie zarządzenie już zostało wydane wszystkim Dyrekcjom kolejowym.

### POPRAWA W ZAKOPANEM.

Zakopane 21. 7. Sytuacja w Zakopanem poprawiła się zdecydowanie. Od dwóch dni panuje wspaniała słoneczna pogoda. Pensjonaty i hotele oraz centrum Zakopanego nie poniosły żadnej szkody. Powódź uszkodziła jezdnię, chodniki i mosty a przede wszystkim koryto uregulowanego potoka Bystra. W samym Zakopanem ofiar w ludziach nie było. Woda zabrała 3 domy góralskie, jeden na Tatarach, na Kamińcu i na Bystrem. Komunikacja kolejowa została częściowo uruchomiona. Pociągi dochodzą do mostu w Poroninie.

### ZASŁUŻONA KARA.

Z Tarnowa donoszą, że aresztowany został zarządca folwarku Wierchosławic, niejaki Radwan, za to, że nie chciał wydać łodzi dla ratowania tonących. Wojewoda krakowski postawił wniosek odesłania Radwana do obozu izolacyjnego w Berezie Kartuskiej.

Spotkanie Mussoliniego z Dollfuserem, które odbędzie się w końcu lipca br. w Riccione nad Adriatykiem będzie miało charakter ściśle prywatny. Po ostatniej jednak konferencji Mussoliniego z Hitlerem w Wenecji i rzekomych obietnic II Duce doprowadzenia do normalnych stosunków pomiędzy Austrią i Niemcami, spotkanie z kanclerzem Austrii nabiera specjalnego znaczenia. Tembardziej, że ataki anr.-socjal. w Austrii nie ustają, co zmusiło Austrię do przekształcenia gabinetu Dollfussa i do wzmocnienia jego władzy w porozumieniu z Heimwehrą.

MAURZYCY JOKAY

# Kamienne serce

Powieść historyczna z czasów „włosny narodów“

(76)

Przekład z węgierskiego.

Zebulon zaś śledząc każde najmniejsze poruszenie Szalmasa, rozłożył mapę miasta przybijając ją na ścianie, na stole. Widok Szalmasa wywołał w nim cudowną metamorfozę. Strach dodał mu odwagi i zamienił w bohatera. Nie trzsząc się niby to bynajmniej oprzybytego, podjął nic rozmowy w miejscu, gdzie ją był przerwał z tą tylko małą odmianą, że gdy przed chwilą rozpytywał się w okropnych lamentach, teraz do wręcz przeciwniej uciekł się taktyki. Łgał jak żołnierz na urlopie.

— O, tak mój przyjacielu; fortuna, która dość długo była na nas niełaskawa, zmiękczyła się wreszcie; niedawno byliśmy pod spodem, dziś jesteśmy na wierzchu. Pod Hortebagya staliśmy w dwieście sześćdziesiąt i trzy tysiące żołnierza, trzydzieści i trzy tysiące koni i ośmset pięć dział; gwizdaliśmy a już Windischgrätz za dziesięćmi był górą. Oj, zmiatał nieborak, aż się za nim kurzyło. Ale bo też my nie żartujemy!

Szalmas usiadł pod oknem i skulił się w dziesięciorko. Słuchał tylko i milczał jak zakłętą. Zebulon rad był niewymownie z pierwszego powodzenia.

— Dwadzieścia sześć tysięcy jeńców w nasze dostało się ręce, między nimi jest aż trzystu sztabowców i ośmnastu generałów. Naczelny wódz węgierski powiedział: jeśli takim chwałom jak Zebulon Talerossy spadnie z winy nieprzyjaciela choćby włoszek jeden z głowy, pomści się srogo na schwytanych jeńcach. — Głowa moją dobrze zaasekurowana, mówił Zebulon, rzucając groźne spojrzenie na Szalmasa. — Ktoby ośmielił się targnąć na nią, tego cała rodzina, żona i dzieci zostanie przywiązana do ogonów końskich i zatratowana na śmierć. Kara to ciężka, lecz rząd nasz musi karcić przykładnie niedźników czyhających na życie najcenniejszych obywateli.

Szalmas ciągle milczał, a to właśnie poczęło przyprowadzać Zebulona do rozpacz.

Niezawodnie knuje przeciw niemu piekielne jakieś plany!

W opowiadaniu swoim przesadzał umyślnie, by zmusić przeciwnika do oponowania mu; lecz Szalmas jakby z umysłu krecił tylko węża i zerkając od czasu do czasu z ukosa na Zebulona przyjmował mileząco do wiadomości gaskonady ostatniego.

Zagadał go wprost nie chciał; byłoby to bowiem to samo, co „prodit metum“. Należy, myślał sobie, udawać, iż człowiek ten wcale dla mnie nie istnieje. Co zacz. zreszta ta figura? — Osobistość bez znaczenia, chłystek jakiś, notariusz wiejski, frant nad franty, niegodziwiec i herszt nieponiów. Jesteś w jednym z mną pokonów bądźże sobie — a cóż mnie zreszta obchodzi?

W rzeczywistości jednakże lękał go się jak krokodyla.

Strach ten wykierował go na niepospolitego dowódcę: wodził palcem po rozłożonej karcie i objaśniał stanowiska zajmowane przez wojska narodowe.

— Tu oto stoimy w sześćdziesiąt tysięcy żołnierza, owdzie w siedmdziesiąt tysięcy. Tędy maszerują główne nasze siły. Owdzie przykucał nieprzyjaciel. Ztąd wyrusza straż przednia, a tu skoncentrowana jest rezerwa. Tam spotkają się nasze siły i dopiero to będzie trzeapanina, o! będzie. Mógł manewrować palcem do woli po karcie; nikt mu w tej mierze najmniejszej nie stawiał przeszkody.

Zaproszenie „do stołu“ położyło koniec strategicznym wywodom.

Los zawistny zrzadził, że przy stole usiadł Szalmas naprzeciw Zebulona. Tak więc i tu nawet nie będzie miał spokoju przed człowiekiem, o którym najmocniej był przekonany, że przybył tutaj aby zabrać go zdradnie do niewoli.

W czasie obiadu bawił Zebulon swem opowiadaniem gospodyni domu. Jejność „dobrodzieika wdzięczna była publika; wierzyła wszystkiemu.

— Pytała mnie się kuma, po com tu przybył. Nie mam przed nią tajemnic. Oto rząd polecił mi zakupno dziesięciu tysięcy koni dla armji narodowej.

— Chryste panie! dziesięć tysięcy koni, odezwiała się jejność, i to wszystko pod huzarów?

— I pod ulanów?

— O! musi to kum nie mało mieć przy sobie pieniędzy?

Ej, to trochę za śmiałe przypuszczenie. Licho tam wie, co wśród gór niebotycznych i lasów może spotkać człowieka. Potrzeba wywieść panią Adamową z błędnego mniemania.

— Przy sobie nie mam pieniędzy. A na co wozic mi się z pieniędzmi? Pieniądz u mnie na końcu mojego ołówka. Z pomocą tego ołówka mogę podnosić miliony. — Mam ku temu pełnomocnictwo. Na prosty podpis Zebulona Talerossiego każda kasa wypłaci choć milion. Z moim podpisem można zjechać choćby do Carogrodu.

Wszystko to nie zdołało rozwiązać języka temu przekłętemu Szalmasowi.

— Kum, jak widzę, wykierował się nie na lada figurę. Pan z kuma całą gębą! — zauważyła gospodyni.

— Oho! i co za pan! Gdzie przyjdę, rozkazuję. Nadzupan u mnie to tyle co hajduk, z ministrami jestem za pan brat. Na powitanie moje biją w dzwony, a biało ubrane dziewczęta sypią kwiaty pod koła mojego powozu.

Panią Adamową zafrapowało nieco że Zebulon, który wyszedł niespodzianie na tak wielkiego dostojnika, zażartował sobie przed godziną, iż przepędzi całe lato pod gościnnym dachem państwa Adamostwa. — Czyżby kraj mógł być się bez tak wielkiego człowieka? Być może, iż dla tego pozwoliła sobie dorzucić małą uwagę:

— A jak to będzie, gdy armja narodowa zostanie pobita?

— Pobita? — odezwał się Zebulon, rzucając do koła groźne spojrzenie, jak gdyby szukał śmiałka, któryby ważył się na coś podobnego. Kto tu ma pobić? A choćby zanosiło się na to, przybędzie z pomocą Turczyn, wiodąc za sobą sto sześćdziesiąt tysięcy wojska; a co robi Anglik który szykuje już nawet okręty? Nie wystarczy Anglik, przybędą Włosi, a gdyby i Wiochów było za mało, przymaszeruje Ledru Rolin i wymiecie co do nogi niemieckie chałatajstwo. Świat cały jest po naszej stronie.

Z ostatniem daniem obfitego obiadu zestał Zebulon bez zbytnich trudności całą europejską koalicję.

Szalmas zachował się ciągle tak, jakby nie miał języka.

Zakryte dla innych śmiertelników karty przyszłości stały dla Zebulona otworem. Widział on już, jak po wypędzeniu nieprzyjaciela rząd narodowy nagradza dobrych i usłużnych patriotów wysokimi godnościami i tytułami, a niegodziwców, trzymających stronę wroga, spiskujących, szpiegujących i denuncjujących oddaje na pastwę zasłużonej kary. Wspominając o szpiegach i denuncjantach, rzucał przenikliwe spojrzenie na Szalmasa, który jak gdyby wstydzając się swej roli, spuścił oczy i przyglądał się z udaniem zajęciem malowidłom na talerzu.

O, tom mu dojechał, myślał sobie Zebulon.

Szalmas jednakże jak milczał tak milczał. Niepokoiło to naprawdę naszego Zebulona tem więcej, że notariusz zerknął na niego coraz częściej z podelba i zdawał się mówić w duchu do siebie: „Poczekaj, niechno tylko w moje dostane cię ręce“.

Po obiedzie przeszli panowie do kancelarii pana Adama, gdzie Zebulon plótł dalej duby smalone, bez skutku jednakże, Szalmas bowiem ponure zachowywał milczenie.

Gospodarz bawił się przewybornie.

Po kolacji rozeszło się całe towarzystwo na spoczynek; Zebulon miał nocować w przyległym do kancelarii pokoju tam to odprowadził go hajduk i pomagał rozbierać się. — Rozebrałszy ułożył go do łóżka i przykrył pulchną, ciepłą pierzynką, pod która śpi się tak dobrze. W pół godziny potem głucha zaległa cisza w domu gościnnego pana Adama.

# Przed przyjazdem premiera węgierskiego z oficjalną wizytą do Warszawy

Budapeszt (Tel. wł.). Zamierzona na najbliższy okres wizyta premiera węgierskiego Gombösa w Warszawie zwraca tu coraz większą uwagę kół politycznych. Premier węgierski przybędzie do Warszawy w celu złożenia rządowi polskiemu oficjalnej wizyty i omówienia

z polskimi czynnikami rządowymi całokształtu stosunków polsko-węgierskich

Dzienniki węgierskie wiążą z tą wizytą daleko idące, bodaj niezupełnie uzasadnione nadzieje.

## Z KRAJU

### Wyróżnienie polskiego muftiego

Z Kairu donosi (PAT). Delegacja egipska komitetu wykonawczego kongresów islamskich postanowiła wysunąć kandydaturę muftiego Polski na wiceprezesa najbliższego zgromadzenia kongresu, które ma być zwołane na wiosnę przyszłego roku w Bagdadzie. Prezesem jest, jak zwykle w tych wypadkach przedstawiciel kraju, w którym kongres się zbiera. Ostatnie zgromadzenie odbyło się w grudniu 1931 roku w Jerozolimie. Na czele komitetu wykonawczego stoi Hadż Amin Al-Hussajni — mufti Palestyny. Decydujący udział delegacji komitetu wykonawczego w pertraktacjach pokojowych pomiędzy Hedżasem a Jemenem ogromnie wzmocnił powagę kongresu w całym Islamie. Obranie Polaka na wiceprezesa kongresu przyczyniło się w znacznym stopniu do rzeczywiście spopularyzowania Polski na wschodzie muzułmańskim.

### 16 terrorystów ruskich

skazano na 172 lata więzienia.

Stanisławów (PAT.) Wczoraj o godzinie 1,15 w nocy sąd przysięgłych w Stanisławowie wydał wyrok w procesie 16 terrorystów ukraińskich, oskarżonych o usiłowanie dokonania napadu rabunkowego na kasę skarbową w Nadwórnej. Zasądzeni zostali: Onyszkewcz na 13 lat więzienia, Jawnycz 14 lat, Pietrenczuk 12 lat, Hajduk 13 lat, Kuryniec 11 lat, Barabasz 13 lat, Wintoniak 10 lat, Wintoni 9 lat, Hohol 13 lat, Moroz 11 lat, Zastawecki 10 lat, Biduła 10 lat, Urban 11 lat, Czorna Romana 6 lat, Baran 6 lat, Iskopjuk 10 lat więzienia.

Łącznie tedy wymierzono karę 172 lat więzienia.

### Łosy „City of Warsaw“

Dla pracy nad naprawą uszkodzonej Bellany bracia Adamowiczów sprowadzono do Inowrocławia mechaniczów samolotem z Warszawy, którzy pracowali nad maszyną do dnia wczorajszego.

Opóźnienie naprawy nastąpiło spowodowane koniecznością sprowadzenia potrzebnych części z Warszawy. Wreszcie prace zostały całkowicie ukończone i „City of Warsaw“ pilotowany przez pilota Kotarbę odleciał wczoraj rano do Warszawy. Start był prawidłowy i motor funkcjonował prawidłowo.

### Tyfus w Szamotułach

W ostatnich dniach zanotowano w Szamotułach kilka wypadków zachorowania na tyfus. Przeprowadzone natychmiast badania ustaliły, że ośrodkiem tej niebezpiecznej choroby są baraki i ul. Nowomiejska oraz dzielnica Szamotuły — Zamek. Istnieje uzasadnione przypuszczenie, że mieszkańcy tych dzielnic czerpią wodę do zraszania ogrodów z zanieczyszczonej rzeki Samy i następnie, nie przestrzegając kardynalnych warunków higienicznych przy spożywaniu warzyw z tych ogrodów, nabawiają się masowo groźnej choroby. Ogółem do ub. piątku umieszczono w miejskim szpitalu im. św. Józefa w Szamotułach 7 osób, zarażonych tyfusem, a w dzielnicach zagrożonych epidemią tej choroby, zastosowano wszelkie środki ostrożności. Jak nas informuje zarząd szpitala, chorym nie grozi większe niebezpieczeństwo. (ma.)

### Ofiara kąpieli

Podczas kąpieli utonął w jeziorze Bytyńskim 24-letni mieszkaniec wioski Piersko w pow. szamotulskim, Ludwiczak Stanisław. Mimo energicznych poszukiwań, zwłok dotychczas nie wylowiono.

Śmierć śp. Ludwiczaka nastąpiła prawdopodobnie wskutek udaru serca, gdyż był on niezłym pływatkiem. (ma.)

### Wielki pożar na wsi

Ostatnio wybuchł w nocy pożar w gospodarstwie rolnika Kozioła w Kolodziejewie.

Plomienie pochłonęły dom mieszkalny i zabudowania gospodarskie. W stodole znajdował się cały tegoroczny plon, zebrany z pól, oraz maszyny rolnicze. Nie zdołano nic z tego wyratować.

Straty obliczane są na przeszło 20,000 zł. Przyczyną pożaru nie zdołano stwierdzić.

### Tłum z 200 ludzi przeciw sekwestrowi

Sekwestrowi Urzędu Skarbowego, Stanisław Lis udał się do Ostrzeszowa w celu zajęcia rzeczy Marcina Czwodrańca za zaległe podatki. Czwodrańiec jednak zaczął stawiać opór i odgrażał się urzędnikowi. Wywołało to zajście zbiegowisko, liczące około 200 osób.

Czwodrańca aresztowano za przeszkadzanie sekwestrowi w pełnieniu jego czynności. Policja ujęła również czterech osobników, którzy ukryci wśród tłumu podburzali go do zajęcia wrogiego stanowiska wobec sekwestrowa. Pociągnięto ich do odpowiedzialności karnej.

### 150 milionów dol. strat

spowodował strajk w San Francisco.

San Francisco (PAT). Gubernator Merriam odmawia wycofania oddziałów gwardji narodowej z miasta dopóki nie uzyska pewności, że akty gwałtu już się nie powtórzą. Straty poniesione przez San Francisco wskutek strajku obliczane są obecnie na 150 milionów dolarów, zaś liczba ofiar ludzkich wynosi 8 zabitych i 197 rannych. W Portland miejscowy komitet strajkowy postanowił ogłosić strajk generalny, jeśli obozujące w odległości 10 mil oddziały gwardji narodowej wkroczą do miasta.

Nowy Jork (Tel. wł.). W Leattle doszło w piątek do poważnych starć ulicznych między strajkującymi i policją, przyczem przeszło 100 osób odniosło rany.

Do krwawych starć ulicznych doszło także w Minneapolis. Policja musiała użyć broni palnej, przyczem 9 osób (w tym dwóch policjantów) odniosło ciężkie rany.

Wobec ciągle jeszcze poważnej sytuacji gubernator wysłał 2400 ludzi gwardji narodowej dla utrzymania porządku. (Hm.)

### Szeregi hitlerowski w Gdańsku rzędna

Gdańsk, 20. 7. — Na terenie Wolnego Miasta wre praca reorganizacyjna w oddziałach hitlerowskich. W myśl wytycznych, postanowionych przez zarządzenia kanclerza Rzeszy z reorganizacji hitlerowskich muszą być wykluczeni natychmiast wszyscy członkowie, którzy przed wstąpieniem do partji byli członkami organizacji komunistycznych lub socjalistycznych. Również usunięci z organizacji muszą być ci członkowie, których rodzice byli lub są Polakami. Wobec powyższych zarządzeń tak w oddziałach szturmówek hitlerowskich jak i w samej organizacji panuje zamieszanie. W kołach Stahlhelmu kraźw usiłna pogłoska jakoby w najbliższym czasie miał nastąpić rozłam w partji na terenie Wolnego Miasta, gdzie po jednej stronie stara zwolennicy Hitlera, reprezentowani przez Forstera Alberta, a z drugiej strony sympatycy czystej idei narodowo-socjalistycznej t. zw. radykałi postępowi, którym dotychczas przewodniczył odwołany do Berlina senator Hohnfeld.

### Przykre skutki

nadmiernej tuszy.

Rzym (Tel. wł.) Tragikomiczna przygoda wydarzyła się w piątek w pewnej ka-

mienicy w miejscowości Bergamo. Pomimo przestrogi cieśli, kładącego nową podłogę w mieszkaniu na trzecim piętrze, próbowała właścicielka mieszkania, ważąca około 220 funtów, przejść przez środek kuchni. Ciężaru tego nowa podłoga nie wytrzymała i koruplentna dama spadła do leżacej piętrowej kuchni. Poważniejszych obrażeń uniknęła tylko dzięki temu, że wpadła prosto w moczarnię w hali bielizny. Przerażona taka potężna niespodzianka praczka narobiła wrzasku i uciekła. Na krzyk dziewczyny i huk spowodowany spadającą damą zlecieli się domownicy i ujrzeni gramoląc się z porożbiłanej balji i z mokrej bielizny niewiaste. Oprócz złeźszych potłuczeń poważniejszych ran na szczęście nie odniosła, to też wypadek ten wywołał ogólną wesołość i różne dowcipy. (MSz.)

## Giełdy

### Cedula giełdy zbożowej w Poznaniu

Zyto stare i nowe zdadne do przemiału		
15 t. p. Poznań 15.25	15.25	15.50
Usposobienie: mocne		
Pszennica	18.50	18.75
Usposobienie: mocne.		
Jęczmień browarowy	18.—	19.—
Usposobienie: stałe.		
Jęczmień jednolity	17 —	17.50
Jęczmień zbiorowy	16.25	16.75
Usposobienie: stałe		
Owies	14.00	14.50
uspos. białe spokojne		
Mąka żytnia I gat. 0—55% wł. w.	22.25	23.25
Mąka żytnia I gat. 0—65% wł. w.	20.75	21.75
Mąka żytnia II gat. 55—70% wł. w.	16.25	17.25
Mąka żytnia pośludnia pon. 70% wł. w.	14.25	15.25
Mąka żytnia razowa 0—95% wł. w.	18.25	19.25
Usposobienie stałe.		
Mąka pszenna gat. IA 0—20% wł. w.	32.00	35.00
gat. IB 0—45% wł. w.	30.00	30.50
gat. IC 0—55% wł. w.	29.00	29.50
gat. ID 0—60% wł. w.	28.00	28.50
gat. IE 0—65% wł. w.	27.00	27.50
Mąka pszenna gat. IIA 20—55%	26.—	26.50
Mąka pszenna gat. IIB 20—65%	25.50	26.—
gat. IIIA 65—70% wł. w.	17.50	18.—
gat. IIIB 70—75% wł. w.	14.50	15.—
Usposobienie stałe.		
Otreby żytnie przemiału standart	11.25	11.75
Otreby pszenne przem. stand.	12.—	12.25
Otreby pszenne mialkie przem. stand.	11.50	11.75
Rzepak zimowy	38.—	39.—
Rzepak zimowy	36.—	38.—
Groch Victoria	34.—	37.—
Lubin niebieski	10.50	11.25
Lubin żółty	11.75	12.75
Inkarnatka	95.00	100.—
Makuch lniany w taflach	19.50	20.—
Makuch rzepakowy w taflach	14.25	14.75
Makuch słonecznikowy w tafl. 42/43%	17.50	18.—
Srut Soja	19.50	20.—
Mak niebieski	52.—	58.—

Uwagi: Transakcje na odmiennych warunkach: żyta 601 t., pszenicy 118 t., jęczmienia 396,5 t., owsa 20 t., maki żytniej 192,5 t., maki pszennej 156 t., otrąb żytnich 641 t., otrąb pszennych 136 t., otrąb jęczmiennych 15 t., gorczycy 2,5 t., grochu Wiktorja 60 t., peluski 3 t., inkarnatki 0,2 t., nasion 0,87 t., makuchu lnianego 50 t., makuchu słonecznikowego 15 ton, makuchu z orzecha ziemnego 15 t., syropu 50 t., ziemniaków jadalnych 15 t., dykstryny 0,5 t.

## Rad'o

Wtorek, dnia 24 lipca 1934.

Poznań. 6.30 Audycja poranna; 7.30 Życie kultur, art. i społeczne Poznania; 11.57 Sygnał czasu; heinał z wieży Mari; 12.03 Wiadom. meteorol.; 12.05 Codzienny przegląd prasy polskiej; 12.10 Muzyka lekka; 13.00 Dziennik południowy; 13.05 Audycja dla dzieci i młodzieży; 13.20 Koncert z płyt; 13.55 „Z rynku pracy“; 14.00 Wiadom. o eksporcie polskim; 14.05 Nowy giełdowy; 16.00 Lekkie utwory na dwa fortepiany; 16.20 Koncert zespołu Stefana Rachonia; 17.00 Skrzynka P. K. O.; 17.15 Koncert popularyny; 18.00 Odczyt badawczy; 18.15 Koncert kameralny; 18.45 Pogadanka Organizacji Przewspobienia Kobiet do Obrony Kraju; 19.00 Rozmaitości; 19.15 Piosenki rewiowe; 19.50 Wiadomości sportowe (Warszawa); 19.55 Wiadomości sportowe Poznania; 20.00 Myśli wybrane; 20.02 Z życia wojskowego młodzieży; 20.12 Kobieta nowoczesna — operetka w 3-ach aktach J. Gilberta; W przerwie I-szej: Dziennik wieczorny. W przerwie II-giej: Recytacje poetyckie; 22.15 Reportaż pt. „Pietaście minut w głębinach jezior i rzek“; 22.30 Muzyka taneczna; 23.00 Wiadom. meteorol.

# Kronika miejscowa

lipiec  
**24**  
wtorek

Kalendarz rzymsko-kat.  
Wtorek Kunegundy,  
Środa Jakóba

Kalendarz słowiański  
Wtorek Lubomira  
Środa Sławosz

Słońce wschód: 3.44  
Zachód: 19.42

Księżyc wschód: 18.59  
Zachód: 0.47

Dyżur w niedzielę pełni Dr. Wojtkiewicz, ul. Sienkiewicza 2 (tel. 83), Apteka Nowa M. Piłsudskiego 15 (tel. 275).

Dyżur nocny z niedzieli na poniedziałek pełni Dr. Karbowski, ul. Koszarowa 28 (tel. 249), Apteka pod „Aniołem“ Rynek (tel. 7).

Dyżur nocny z poniedziałku na wtorek pełni Dr. Wojtkiewicz, ul. Sienkiewicza 2 (tel. 83) Apteka pod „Aniołem“ Rynek (tel. 7).

Repertuar kinoteatrów: Kino Apollo: „Bonita“. Kino Corso: „Lamarang“.

W urzędzie stanu cywilnego zgłoszono w dniu 21 lipca bm.: Urodzenia: córka: obywatel Januar Rjeman. Zgony: dziecko Teresa Marja Szlachta, 6 dni.

## Pożar stodoły w Odolanowie

W dniu 20 bm. w godzinach wieczornych wybuchł pożar w zabudowaniach większego rolnika Stanisława Joksa w Odolanowie. Państwą płomien; padła stodoła wraz z całym tegorocznym żniwem.

Straty materialne poniósł p. Joks dość duże, gdyż ubezpieczony był tylko budynek i to dość nisko, zaś maszyny, wozy i zboże nie było ubezpieczone.

Istnieje przypuszczenie, że jakaś zbrodnicza ręka dokonała z rozmysłem podpalenia.

## Nasza ankieta

W dalszym ciągu napływają odpowiedzi na naszą ankietę, proponując różne nazwy. Niedługo termin zgłoszeń zostanie zamknięty, wobec tego prosimy pośpieszyć się z adsyłaniem propozycji.

Kupon ten prosimy wypełnić i przesłać pod adresem „Dziennika Ostrowskiego“

**Jak nazwiemy nasz basen i plażę?**

Ankieta „Dziennika Ostrowskiego“

Wpisać wyraźnie projektowaną nazwę:

---

Wyraźne imię i nazwisko, biorącego udział w ankiecie

---

Dokładny adres wysyłającego:

---

## Pociąg popularny do Antonina

Przypominamy, że Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Poznaniu, przychylając się do licznych prośb i życzeń Społeczeństwa ostrowskiego, od dnia 15 lipca br. do 2 września br. we wszystkie pogodne niedziele i święta uruchamia pociągi popularne z Ostrowa Wlkp. do Antonina.

Odjazd pociągu z Ostrowa Wlkp. nastąpi o godz. 13.40, przyjazd do Antonina o go-

# 50.000 rodzin czeka naszej pomocy

Niebywała w zamiarach klęska powodzi, jaka nawiedziła województwa krakowskie i lwowskie i mknie dalej szlakiem naszych rzek, pozostawiając za sobą zniszczenie, śmierć i rozpacz tych, którzy z życiem ujęć mogli od żywiołowej, morderczej fali wezbranych wód.

Niszczycielskim szlakiem na spienionych falach, popłynął cały dobytek setek wsi i dziesiątek miast, a do setek tysięcy rodzin z topielczej odchlani wyziera widmo nędzy, głody i chorób.

Czy głusi zostaniemy na ich rozpaczliwe wołania pomocy?

Napewno nie!

Cała Polska śpieszy z pomocą dla nieszczęśliwych powodzian, wśród których nie jeden z tutejszych mieszkańców ma swoich najbliższych i w godnym współzawodnictwie

dzinie 14.00. Odjazd powrotny z Antonina o godz. 21.25 i przyjazd do Ostrowa Wlkp. o godz. 21.45.

Cena biletu z Ostrowa do Antonina i z powrotem w kl. III wynosi 1 zł. a w kl. II 1,50 zł. oraz z Kalisza do Antonina w kl. III 3 zł 60 gr. i w kl. II 5 zł. 70 gr.

Bilety sprzedają kasy biletowe w Ostrowie Wlkp. i w Kaliszu. Dyrekcja zastrzega iż pociągi będą uruchamiane tylko w dnie pogodne.

musimy dać dowód naszego chrześcijańskiego miłosierdzia.

Dowiadujemy się, że w akcji niesienia pomocy powodzianom staje w karnym szeregu nasze miasto wraz z powiatem ostrowskim, gdyż na poniedziałek dnia 23 bm. godz. 17-ta w sali starostwa powiatowego zostało zwołane zebranie powiatowego komitetu obywatelskiego, który ma podjąć natychmiastową i energiczną działalność w zbieraniu ofiar pieniężnych, w naturaljach, żywności, ubrania itp., aby doraźnie przyjść z pomocą tym którzy z dnia na dzień od nas jej oczekują.

Bilans strat jest ogromny, potrzeby przerastają możliwości lokalnych komitetów, wobec tego całe społeczeństwo ma nieść wydatną pomoc. Dlatego wyrażamy nadzieję, że nie braknie jednego domu, jednego mieszkańca, który w miarę swoich możliwości nie pośpieszy z pomocą.

Miejmy na pamięci, że niszczycielski napór wód zbierał swoje żniwo już przez kilka dni i ci którzy zdołali się od śmierci uchronić uciekli bez żadnych zapasów żywności, które trzeba im natychmiast. Zatem nie zwlekajmy ani godziny, bo głód wśród powodzian się szerzy i znośmy nasze ofiary, aby choć w części ulżyć nieszczęśliwej doli. Ofiary przyjmuje Starostwo, Magistrat, redakcja „Dziennika Ostrowskiego“, oraz upoważnieni z Komitetu kwestarze.

## HEMOROIDY

wależa do cierpień wyjątkowo dokuczliwych i denerwujących często zmuszają chorego do pozostawienia w łóżku, gdy utrudniają ruchy i odbierają chęć do pracy.

Natychmiastowe leczenie zapobiega powikłaniom daje możliwość szybszego pozbycia się ich

Tylko czopki Magistra Wolskiego „Kastanol“ jedynie zawierające składniki roślinne między innymi Kasztanowiec Indyjski, który był stosowany przeciw hemoroidom nawet w starożytności, dają w krótkim czasie skuteczne wyniki w cierpieniach hemoroidalnych: usuwają krwawienie, swędzenie, zmniejszają obrzęknięcia, koją ból, wyróżniają się zarazem swym łagodnym działaniem.

Czopki „Kastanol“ do nabycia w aptekach, drogeriach lub w wytwórni Mgr Wolski, Warszawa, ul. Żłota 14. Obiaśniające broszury wysyłamy bezpłatnie

Czopki roślinne „Kastanol“ stanowią najracjonalniejsze leczenie i nowa zdobycz w walce z hemoroidami. 3761

### PRZETARG PRZYMUSOWY.

W czwartek, dnia 26 lipca 1934 r. o godz. 10 przedpoł. sprzedam publicznie przez licytację w Kępie przed f-a Leon Czarliński S. A. za gotówkę najwięcej dające mu:

1 biurko dębowe, 7 wialni, 33 bron poszewnych, 4 sortowniki do kartofli, 13 kultywatorów, 1 kłosek rozebrany, 1 grabie konne, 1 sieczkarkę, 3-kosowa H. O. O., 1 grabie konne S. H. R. nr. 4 z siedzeniem, 1 młocarnię szerokomłotną żelazną, 3 kultywatory, 1 pług jednoskibowy R. K. P. 6 i 2 pługi dwuskbowe N. P. O. 433

CZAJKOWSKI, komornik Sądu Grodzkiego rew. w Ostrowie, rew. I w Ostrowie.

Km. 1727/34

### OBWIESZCZENIE.

Dnia 24 lipca 1934 odbędzie się w Antoninie na placu tartacznym o godzinie 14-tej popoł. licytacja następujących przedmiotów:

około 34 mtr.<sup>3</sup> desek sosnowych, których łączna suma oszacowania przyjęta została na kwotę 1700 zł.

Powyższe przedmioty oglądać można na 10 minut przed licytacją.

Ostrów, dnia 21 lipca 1934 r.  
IGNACY SZPERL, Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru II. 432

II Km. 1562/34.

### OBWIESZCZENIE.

Dnia 24 lipca 1934 odbędzie się w Antoninie na placu tartacznym o godzinie 14.15 po południu licytacja następujących przedmiotów:

około 26 mtr.<sup>3</sup> desek sosnowych stolarskich których łączna suma oszacowania przyjęta została na kwotę 15000 zł.

Powyższe przedmioty oglądać można 10 minut przed licytacją.

Ostrów, dnia 21 lipca 1934 r.  
IGNACY SPERL  
Komornik Sądu Grodzkiego, Rewiru II.  
Dz. O. 431

II Km. 235/34.

### OBWIESZCZENIE.

Dnia 24 lipca 1934 r. odbędzie się w Antoninie na placu tartacznym o godzinie 14-tej po południu licytacja następujących przedmiotów:

55 mtr.<sup>3</sup> desek sosnowych których łączna suma oszacowania przyjęta została na kwotę 2750,— zł.

Powyższe przedmioty oglądać można na 10 minut przed licytacją.

Ostrów, dnia 24 lipca 1934 r.  
IGNACY SPERL  
Komornik Sądu Grodzkiego, Rewiru II.  
Dz. O. 430

II Km. 1567/34.

### OBWIESZCZENIE.

Dnia 24 lipca 1934 odbędzie się w Antoninie na placu tartacznym o godzinie 14-tej po południu licytacja następujących przedmiotów:

około 30 mtr.<sup>3</sup> desek sosnowych stolarskich których łączna suma oszacowania przyjęta została na kwotę 1500,— zł.

Powyższe przedmioty oglądać można na 10 minut przed licytacją.

Ostrów, dnia 21 lipca 1934 r.  
IGNACY SPERL  
Komornik Sądu Grodzkiego, Rewiru II.  
Dz. O. 429

# SPRZEDAŻ POSEZONOWA

## JAKIEJ DOTAD NIE BYŁO

Od poniedziałku 23 bm.

Prócz towarów ściśle sezonowych, których ceny zredukowane są do granic wprost nieprawdopodobnych, sprzedawać będziemy w okresie „SPRZEDAŻY POSEZONOWEJ” wszelkie inne towary po cenach specjalnie niskich. Wobec mnóstwa najrozmaitszych towarów trudno podać ich wszystkie bajkowo niskie ceny: przytaczamy tylko kilka drobnych przykładów:

	zl		zl
Muśliny i perkalę . . . . . m. od	0,75	Prześcieradła kąpielowe . . . . . od	1,60
Jedwabie sztuczne des. . . . . „ „	0,95	Majteczki dziecięce . . . . . szt.	0,35
Eponge, nowość sezonu . . . . . „ „	0,98	„ damskie . . . . . „	0,85
Frotte deseniowe . . . . . „ „	1,25	Garnitury dziecięce . . . . . „	1,25
Woale deseniowe . . . . . teraz tylko	1,95	Koszule damskie . . . . . „	0,85
Organdy, krzyk mody . . . . . m. od	3,90	Kitelki i Pajacyki . . . . . szt.	0,95
Płótna lniane, samodziały . . . . . „ „	1,55	Koszule męskie sportowe . . . . . „	2,80
Crene Georgette . . . . . „ „	2,95	Pończochy damskie . . . . . para	0,75
Toile de Soie . . . . . „ „	2,90	Skarpetki męskie . . . . . „	0,35
Crepe de Chine . . . . . „ „	3,80	Płótno białe . . . . . m.	0,48
Crepe Mongol deseniowy . . . . . „ „	2,90	Płótno białe 140 cm. . . . . „	1,10
Crepe Marocain . . . . . „ „	4,90	Płótno białe 160 cm. . . . . „	1,30
Chiffon des. jedw. prawdziwy . . . . . „ „	5,50	Płótno ręcznikowe . . . . . „	0,25
Materiały męskie czyst. wełn. . . . . „ „	2,80	Skurzawki flanelowe . . . . . szt.	0,25
Materiały męskie czesankowe . . . . . „ „	9,50	Madapolamy kolorowe . . . . . m.	0,75
Płaszcz damskie wełniane . . . . . „	13,50	Materiały harcerskie . . . . . „	1,00
Płaszcz damskie od deszczu . . . . . „	11,50	Serwetki białe . . . . . szt.	0,27
Płaszcz damskie samodziały . . . . . „	25,-	Obrusy kolorowe . . . . . „	1,65
Płaszcz kąpielowe . . . . . „	7,-	Firanki tiulowe . . . . . m.	0,80
Pantofelki kąpielowe . . . . . „	1,95	Chodniki . . . . . „	1,20
Kapelusiki plażowe . . . . . „	0,75	Kapy na łóżka . . . . . szt.	2,75
Kostjumy kąpielowe . . . . . „	1,75	Kołdry na wacie . . . . . „	9,50
Ręczniki frotte . . . . . szt.	0,45	Garnitury obiad. 5 osób . . . . . „	11,80

### Partie damskich materiałów wełnianych:

	zl
ca 1000 m Marocain wełn. 90 cm. dawn. 5,20 teraz m. . . . .	3,90
ca 1000 m. Georgette Diagonal 95 cm. „ 5,80 „ m. . . . .	4,70
ca 250 m. Georgette-Unis 100 cm. „ 7,50 „ m. . . . .	5,90
ca 400 m. Marocain w pasek 90 cm. „ 5,80 „ m. . . . .	3,50
ca 400 m. Georgette-Relieve; na kostjumy, komplety i suknie 140 cm. dawn. 12,50 „ m . . . . .	7,90
ca 200 m. Materiału koronkowego w pasy na suknie i bluzeczki, 125 cm, dawn. 11,50 . . . . .	4,90

Po takich cenach wario zakupić, nie mając nawet chwilowo zapotrzebowania!!!  
Uprzejmie prosimy wykorzystać tę nadzwyczajną okazję korzystnego zakupu.

# DOM HANDLOWY F. WOŹNIAK

Poznań, Kramarska 16 (ul. Rynkowa).



### NOWOSCI WIOSENNE

- Torebki damskie od 0,75
- Parasole od 2,65
- Parasole męskie od 5,40
- Walizy od 1,40

- Kufry
- Teaki płócienne
- Teaki skórzane
- Portmonetki
- Portfele
- Najtańsze źródło zakupów tylko w fachowym składzie specjalnym, gdzie wybór olbrzymi i własna pracownia Cenv kryzysowe

### WIKTOR CZYSZ

Poznań ul. Szkolna 11, naprzeciw Szpitala

### SZTUCER

Mauser P 3 z prima luneta 7,5 powiększalaca dubeltówka 12 prawie nowa strzelba pierwszej klasy wykonanie precyzyjne sprzedam tanio - Zgłosz. do Red. Dz Ostr. nr 405

### URZĄDZENIE

składu kolonialnego nowe tanio do sprzedania - Zgłoszenia - Juszcak, Wroclawska 21 Dz. O 397

### 20-30 ZŁOTYCH

dziennie zarabia agencja przy portretach, Zgłoszenia: Dabrowskiego 4 u Szwarza od 4-6.

D O 424

### WIATROWKA

w dobrym stanie (Bügel schpauer) 6 1/2-nym sprzedam okazynie - oraz skrzypce używane z futerałem, Zgłoszenia Kościuszki 16 m. 9

Dz. O 403

### TANIO

sprzedam sianko sprężone nowe i reparacje ul. Kolejowa 30 w podwórzu D. O. 247

## OGŁOSZENIA DROBNE

### SPRZEDAŻ

#### URZĄDZENIE

składu kolonialnego tanio do sprzedania. Zgłoszenia Juszcak Odolanowska 10. D O. 428

### KUPNA

#### KUPIJE

każda ilość odpadków i blachy cynkowej - Edmund Ast, Ostrów ulica Kardynała Ledóchowskiego 8. D O 415

### UWAGA!

Do rozparcelowania ziemia prywatna przy parcelach Zacharzewskich blisko Ostrowa. Spłata na dogodnych warunkach Zgłoszenia Chleboś Zacharzew pow Ostrow

D O 391

### ROZNE

#### NAITANIEJ

oprawia obrazy i oszkiłki okna P-a Ramka. - Ostrow Wilk naprzeciw poczty

### UWAGA

#### ZASTĘPCY LOSOWII

Punktualna wypłata procentów, zaliczek. Przy pierwszych sukcesach licznka na podróż Kasia Chorzech etc. Bezkonkurencyjny materiał Biuro przyjmowania zleceń. Poznań Wały Jana 12. D O

#### OSTROWSKA

abrykacja cholewek wykonuje cholewki tuzinowo i miarowe. po cenach przystępnych. - Edmund Konieczny, ulica Szpitalna 9

„Dziennik Ostrowski” ukazuje się rano o godz. 8 za wyjątkiem dni piśmienniczych - Abonament miesięczny: w ekspedycji 1,30 zł. z odnośnikiem do domu 1,50 zł przez pocztę 1,66 pod opaską w kraju 2,80 W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, jak strajki i sabotaż pracy, wydawnictwo nie odpowiada za niedostarczenie pisma, abonent nie ma prawa do odszkodowania. - Ogłoszenia: za 1 m/m lednolamowy na stronie 6-cio lamowej 12 gr. Przy ogłoszeniach skomplikowanych lub też przy specjalnym wyborze miejsca oblicza się w każdym wypadku 20% nadwyżki Zgłoszenia tabelaryczne 50% nadwyżki Drobne ogłoszenia: słowo tytułowe 15 gr każde dalsze słowo 7 gr - Ogłoszenia płatne w Ostrowie lub agenturach zaskarżalne w Poznaniu - Konto czekowe P K O w Poznaniu nr. 201.783 - Adres Redakcji i Administracji: Ostrow Pozn., M. Piłsudskiego 10, tel. 131. - Administracja czynna od godz 8-1-ej i 3-18-ej. - Ogłoszenia do najbliższego numeru przyjmują się do godz 14-ej dnia poprzedniego, po tym czasie dolicza się koszt telefonu. - Niezamówionych reklamacji nie honoruje się i nie zwraca - Redaktor odpowiadający: Jan Radomski w Ostrowie Pozn. - Nakładem i czcionkami Drukarni „Dziennika Poznańskiego” Sp Akcyjna w Poznaniu - ulica oszowska 9 - telefon 33-90 i 11-77